

Agata Piórkowska

O roli i statusie historii w XIX wieku

Humanistyka i Przyrodoznawstwo 19, 443-448

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

O ROLI I STATUSIE HISTORII W XIX WIEKU

Johann Gustav Droysen, *Zarys historyki*, przeł. M. Bonecki, J. Duraj, Oficyna Wydawnicza „Epi-gram”, Bydgoszcz 2012, ss. 159.

Johann Gustav Droysen wydaje się być obecnie postacią odrobinę zapomnianą, zarówno na gruncie refleksji historycznej, jak i filozoficznej. Tym bardziej cieszony fakt, że w Polsce po wielu latach doczekaliśmy się tłumaczenia jego dzieła poświęconego metodologicznym podstawom tworzenia nauk historycznych – *Zarysu historyki*¹. O tym, że jest to postać niedoceniana w Polsce, świadczy recepcja jego poglądów, która – na co zwraca uwagę Jerzy Topolski – była dotychczas dość skromna. Oprócz opracowań samego Topolskiego, który przedstawia Droysena nie tylko jako wybitnego historyka i metodologa, ale również postać, która poprzez innowacyjność swoich konceptów wykraczała poza główny nurt ówczesnej epoki², niewiele znajdziemy odniesień czy rekonstrukcji myśli niemieckiego historyka w polskiej literaturze³. Zdecydowanie większą estymą cieszył się autor za granicą. Liczne odniesienia do Droysena, jak i rekonstrukcje jego poglądów znajdziemy zarówno wśród filozofów takich jak Hans Georg Gadamer czy Herbert Schnädelbach, jak i u historyków: Jörna Rüsen, Georga G. Iggersa czy Haydena White’a⁴. Historyczno-filozoficzna refleksja tego nie-

¹ Dotychczas za sprawą Jerzego Kałużnego w przekładzie polskim ukazały się jedynie fragmenty *Historyki*. Zob. *Opowiadanie historii w niemieckiej refleksji teoretycznohistorycznej i literaturoznawczej od oświecenia do współczesności*, wybór, przekład i opracowanie J. Kałużny, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2003, s. 108–150.

² J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2008, s. 15. Por. idem, *Od Achillea do Béatrice de Planissolles. Zarys historii historiografii*, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 1998, s. 100.

³ Wzmianki o Droysenie znaleźć można w dziele A. F. Grabskiego. Zob. A.F. Grabski, *Dzieje historiografii*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2006.

⁴ Zob. H. G. Gadamer, *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, przeł. B. Baran, Inter Esse, Kraków 1993; H. Schnädelbach, *Filozofia w Niemczech 1831–1933*, przeł. K. Krzemieniowa, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1992; J. Rüsen, *Begriffene Geschichte. Genesis und Begründung der Geschichtstheorie J.G. Droysen*, Padeborn 1969; G.G. Iggers, *The German Conception of History. The National Tradition of Historical Thought from Herder to the Present*, Wesleyan University Press, Middletown Connecticut 1968; G.G. Iggers, *Historiografia XX wieku. Przegląd kierunków badawczych*, przeł. A. Gadzała,

mieckiego badacza, znanego głównie jako autora pojęcia „hellenizm” i założyciela szkoły historycznej⁵, jak każda refleksja, ukształtowała się pod wpływem trendów i zapatrywań ówczesnej epoki. Oznacza to w tym wypadku, że poglądy autora *Zarysu historii* formowały się w odniesieniu do filozofii pozytywistycznej, naturalistycznej i spekulatywnej filozofii dziejów. Stosunek wobec tych stanowisk i nurtów, przyczyniający się do ugruntowania postawy samego Droysena, odnajdziemy w pracy, w skład której wchodzi zarejestrowane wykłady prowadzone przez badacza od 1857 r., opatrzone wspólną nazwą – *Zarys historii*. Dodatkowo znajdziemy tu cztery rozprawy stanowiące doskonałe uzupełnienie zachowanych wykładów. Pierwsza z nich – *Podniesienie historii do rangi nauki* – to polemika Droysena z naturalistyczno-deterministycznym stanowiskiem H.T. Buckle’a, który postuluje, aby historia opierała się na faktach wywiedzionych z praw ogólnych. Droysen w opozycji do autora *History of Civilisation in England* zaznacza, że takie podejście byłoby zgubne i niszczące dla samej historii. Przeniesienie metod przyrodoznawstwa na grunt historyczny spowoduje, iż nie tylko znikną granice pomiędzy obiema dyscyplinami, ale również nastąpi redukcja historii do praw fizykalnych. Następny esej to *Przyroda a historia*. Autor kontynuuje w nim swoją argumentację na rzecz rozdziału nauk przyrodniczych i historycznych. W kolejnej rozprawie, zatytułowanej *Kunst i metoda*, historyk odtwarza rozwój (od antyku do czasów mu współczesnych) dziedziny, jaką jest historia. Zbiór zawiera również przedruk przedmowy do *Geschichte des Hellenismus II* z 1843 r. pt. *Teologia historii*. Tym samym, pomimo swych niewielkich rozmiarów praca ta stanowi swoiste kompendium poglądów, w tym podnosi kwestie metody, przedmiotu i zakresu badań, statusu tej dyscypliny i roli badacza, problem obiektywizmu poznawczego i prawdy w historii, jak również zagadnienie funkcji języka w procesie poznawczym. Nie sposób

Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010; H. White, *The Content of the Form. Narrative Discourse and Historical Representation*, The Johns Hopkins University Press, Baltimore 1987. Ponadto szczerkowane informacje o Droysenie znajdziemy na łamach książek D.R. Kelly’ego: *Granice historii. Badanie Przeszłości w XX wieku*, przeł. B. Hlebowicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009; *Losy historii. Badanie przeszłości. Od Herdera do Huizingi*, przeł. J. Dobrowolski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.

⁵ Przedstawiciele pruskiej szkoły historycznej (Heinrich von Sybel, Heinrich von Treitschke, Maksymilian Wolfgang Duncker czy Rudolf Haym) wstawili się w dziejach historiografii tym, że uprawiali historię zideologizowaną, pronarodowościową. Sporna jest natomiast kwestia postawy samego Droysena wobec tak uprawianej historii. Droysen z pewnością nie ukrywał swoich polityczno-społecznych zapatrywań – był sojusznikiem zjednoczenia Niemiec pod wodzą Prus. Jednakże w kwestii badania dziejów sprawa nie jest jednoznaczna i przesądzona. O ile G. Iggers zarzuca mu, iż był jednym z tych, którzy opisywali przeszłość poprzez własne interesy polityczne, o tyle J. Topolski wskazuje, że się z tego nurtu wyłamywał. Por. G.G. Iggers, *Historiografia XX wieku...*, s. 27; J. Topolski, *Od Achillesa...*, s. 95. O pruskiej szkole historycznej zob. również A. F. Grabski, op. cit., s. 487–500; R. Southard, *Droysen and the Prussian School of History*, The University Press of Kentucky 1995.

jednak wszystkich tych wątków w tym miejscu zrekonstruować i przeanalizować, dlatego skupiłam się jedynie na kilku wybranych problemach.

Wizja Droysena, jak wskazano, wyrastała ze sprzeciwu wobec pozytywistycznych postulatów ujednoczenia metod badawczych, redukujących historię do nauk przyrodniczych⁶. Historia jako dyscyplina naukowa miała w przekonaniu niemieckiego historyka być czymś więcej niż tylko naśladownictwem czy powielaniem metod przyrodoznawstwa. Winna wypracować swoją odrębną metodologię. I tak jak nauki przyrodnicze opierają się na wyjaśnianiu, w tym: dedukcji, indukcji i metodach statystycznych, tak nauki historyczne powinny odwoływać się do rozumienia, gdyż – jak zaznacza autor – istnieją „rzeczy, które nie potrzebują, by je wywodzić i wyjaśniać, lecz rozumieć” (s. 69). Przyroda i historia stanowią dwa odmienne, lecz nie wykluczające się wzajemnie sposoby ujmowania świata zjawisk. „W ramach tego, co da się zmysłowo postrzegać, przyroda i historia są pojęciami ostatecznymi i najogólniejszymi. Uchwytują one świat zjawisk przez dwa najogólniejsze przedstawienia” (s. 81) – wskazuje autor. Przyroda opisuje zjawiska podług przestrzeni, historia natomiast podług czasu, a dzieje się tak dzięki ludzkim zdolnościom poznawczym, które operując kategoriami czasu i przestrzeni, są w stanie je w ten właśnie sposób ujmować. Jak zauważa Droysen: „byt w czasie i przestrzeni uzyskuje swe dalsze charakterystyki i określenia dopiero w naszym Ja, za sprawą naszego poznania, naszej wiedzy” (s. 82). Niebezpieczeństwo unifikacji metod objawiać się będzie w tym, że nauki historyczne stracą, zdaniem historyka, rację bytu. Ponadto sprzeciw wobec standaryzacji metod poznawczych obu nauk wynika z odrębności celów, jakie właśnie owym metodom przyświecają. Wyjaśnianie ma charakter czysto instrumentalny, jego celem jest umożliwienie użytkowania i opanowania przyrody przez człowieka. Rozumienie natomiast pełni funkcję dwojaką – jest nie tylko metodą (środkiem do celu), ale i celem samym w sobie, pozbawione jest tego instrumentalnego elementu, który cechuje wyjaśnianie, ma charakter czysto poznawczy i wynika z naturalnej, zakorzenionej w człowieku potrzeby i skłonności do wiedzy.

Tak za sprawą przedstawiciela niemieckiej szkoły historycznej powstał klasyczny już podział, który z czasem przejął, dopracował i uszczegółowił Wilhelm Dilthey⁷. Kolejnym elementem oddziałującym na stanowisko niemieckiego metodo-

⁶ Pomimo krytycznego nastawienia Droysena do postulatów metodologicznych w odniesieniu do nauk humanistycznych, jakie wysuwali pozytywiści, można wskazać na elementy wspólne obu postawom. Zarówno J.G. Droysen, jak i A. Comte, H.T. Buckle odwoływali się w poznaniu do empirii. Ponadto w obu przypadkach mamy do czynienia z dziejami jako procesem linearnym, ciągłym i kumulatywnym.

⁷ Często przywołując ten klasyczny podział na nauki humanistyczne i przyrodnicze autorzy odwołują się do W. Diltheya, zapominając, że to właśnie autor *Zarysu historii* jest protoplastą takowej koncepcji.

loga był spekulatywizm historiozofów. Droysen odżegnuje się od uprawiania filozofii dziejów i zastrzega, że nie taki jest cel jego pracy. Jednakże należy pamiętać, iż nie tyle odrzuca on refleksję historiozoficzną samą w sobie, ile odmawia jej wartości poznawczej, a co za tym idzie – statusu nauki. Jednakże warto zaznaczyć, że sam autor nie jest wolny od spekulacji historiozoficznych. Niejednokrotnie odwołuje się on do celu dziejów, zakładając jego istnienie, przy czym dodaje, że ludzkie zdolności poznawcze są ograniczone, a przez to nie sposób o celu mówić w ramach nauki. Cel jest czymś, o czym możemy przeczuwać, że istnieje. Należy do sfery wiary, a nie wiedzy⁸.

Jak każda dyscyplina naukowa, tak i historia winna zdaniem Droysena posiadać swój przedmiot, narzędzia i metody badawcze. W tym celu prezentuje zarys metodologicznych wskazań. Historikę dzieli on na trzy działy: metodykę, systematykę oraz topikę. Pierwsza z nich analizuje metody badania historycznego, wskazując przy tym na heurystykę, krytykę i interpretację jako niezbędne kroki, które należy podjąć w rzetelnej analizie badawczej. Systematyka odnosi się do obszaru badawczego – zakreśla przedmiot badań. Topika natomiast zajmuje się analizą przedstawień (prezentacji) historycznych. Punktem wyjścia, a zarazem elementem kluczowym w poznaniu historycznym jest postawienie pytania historycznego, które kierujemy nie do przeszłości, a do materiału historycznego, czyli tego, co nam po przeszłości pozostało. Badanie w założeniu opiera się na empirii, na tym co dostępne zmysłom, a przeszłość w swej bezpośredniości dostępna nam nie jest – docieramy do niej jedynie poprzez materiał historyczny, w skład którego wchodzi: pozostałości, źródła i pomniki. Pozostałości to bezpośredni materiał zachowany z „minionej terażniejszości”⁹. Źródła zawierają w sobie przeszłość nie w formie bezpośredniej, lecz przefiltrowaną przez czynnik ludzki, tj. ujętą przez rozum w formie przedstawień. Pomniki natomiast łączą w sobie obie te formy. Kolejnym etapem w badaniu jest krytyka, której zadaniem nie jest – jak mogłoby się wydawać – dotarcie do „faktu historycznego” (ujawnia się tu pionierstwo Droysena w podejściu do kategorii faktu historycznego). Fakt w opinii autora to nic innego, jak zdarzenie, zjawisko, coś, co się dzieje w terażniejszości. Jest ze swej natury chwilowy i ulotny: „Fakty przeminęły raz na zawsze w momencie, w którym się dokonały” (s. 66). Nie mamy do nich bezpośredniego dostępu. To, co można i należy zrobić, to jedynie starać się kompetentnie i wielowymiarowo opracowywać materiał badawczy, który jest dostępny. Ostatnim etapem jest interpretacja. Jej istotę stanowi zobrazowanie możliwie najszerszego ujęcia problemu, co

⁸ Na zbieżność poglądów przedstawicieli szkoły historycznej, w tym Droysena w podejściu do historii z jednym z czołowych historiozofów – G.W.F. Heglem – wskazuje Schnädelbach. Zob. H. Schnädelbach, op. cit., s. 78–81.

⁹ Droysen dzieli pozostałości na: 1) dzieła ludzkiej twórczości, np. drogi, pola uprawne; 2) stany moralnych wspólności, np. obyczaje, prawa; 3) przedstawienia myśli, np. literatura, poglądy filozoficzne; 4) dokumenty handlowe, np. korespondencja, rachunki.

wyklucza rozpatrywanie przeszłości deterministycznie, a sugeruje zwrócenie uwagi na obfitość i różnorodność uwarunkowań określonych zdarzeń. Autor stwierdza, że „gdyby logiczna konieczność, tego co późniejsze, zawierała się w tym, co wcześniejsze, to zamiast świata moralnego otrzymalibyśmy analogon wiecznej materii i jej przemian” (s. 32).

Tej wieloaspektowej i możliwie najobszerniejszej rekonstrukcji służą prezentowane przez Droysena cztery rodzaje interpretacji: pragmatyczna, warunków, psychologiczna oraz interpretacja idei. Pierwsza z nich skupia się na wstępnej rekonstrukcji przeszłego biegu dziejów. Interpretacja warunków, jak wskazuje nazwa, odwołuje się do okoliczności i uwarunkowań zewnętrznych (kontekstu czasowego, warunków przestrzennych). Interpretacja psychologiczna z kolei ma na celu odtworzenie możliwych motywów, intencji i aktów woli podmiotów działania. Ostatnia natomiast zwraca uwagę na uwikłanie jednostek, odnosi się do relacji między jednostką a siłami moralnymi, w których ona uczestniczy, nawiązuje do świata moralnego, którego podmiot stanowi część. Niemiecki historyk zwraca tu uwagę nie tylko na aktywność jednostek w dziejach, ale również na cały system uwarunkowań, które owe jednostki kształtują. Występując przeciw atomizmowi społecznemu, wskazuje na istnienie tzw. wspólności moralnych, jakimi są: rodzina, naród, państwo i religia. Jednostka, będąc członkiem owych wspólności, a tym samym będąc przez nie stwarzana, staje się ich wyrazem: „od nich otrzymuje wszystko, co ma, wszystko, dzięki czemu jest ona cielesnie i duchowo” (s. 87). Sama jednak też przyczynia się do ich istnienia i tworzenia. Tym samym mamy tu do czynienia z oddziaływaniem zwrotnym, w którym rzeczą wspólności jest kształtowanie poszczególnych podmiotów – w efekcie stają się one tym, kim są. Zadaniem podmiotów z kolei jest tworzenie poprzez akty woli i pracę owych wspólności. To w ramach tych wspólności jest możliwe nawiązanie relacji Ja – Inny. Element zapośredniczenia, który jest tu widoczny, umożliwia rozumienie Innego: jego działań, motywów, jak też wytworów, czyli zmysłowo postrzegalnych uzewnętrznień będących wynikiem procesów wewnętrznych. To owo rozumienie, o którym już była mowa, jest elementem umożliwiającym nie tylko interpretację, ale badanie historyczne w ogóle. Rozumienie swym zasięgiem obejmuje wszystko, co zachodzi w obrębie świata moralnego, „od najmniejszej historii miłosnej po wielkie działania państw, od samotniczej pracy duchowej poety lub myśliciela po nieodgadnione kombinacje w handlu światowym czy doświadczone przez los kręgi pauperyzmu” (s. 69).

Rozumienie jest częścią świata ludzkiego, a nie zwierzęcego czy martwej natury. Jest możliwe, ponieważ między podmiotami zachodzi coś, co Droysen nazywa „podobieństwem rodzajowym i wzajemnością”. Ową wzajemność i podobieństwo rodzajowe można i należy odnosić jedynie do bytu osobowego i jego uzewnętrznień. Należy jednak pamiętać, że sama kategoria rozumienia jest dość problematyczna. Brak precyzji w definiowaniu tego pojęcia przez autora *Zary-*

*su historyki*¹⁰ sprawia, że trudno uznać je za metodę naukową. Powstaje pytanie: jak coś, co trudno zweryfikować, samo ma weryfikacji służyć? Enigmatyczność pojęcia rozumienia zarówno u Droysena, jak i u późniejszych przedstawicieli i zwolenników hermeneutyki spowoduje, że pod ich adresem będą wysuwane zarzuty dotyczące nie tylko niemożliwości weryfikowalności wiedzy za pomocą rozumienia, ale również podważające uniwersalistyczne roszczenia samej hermeneutyki¹¹. Problematiczny jest też motyw uwikłania w świat moralny – zwłaszcza samego historyka. Z jednej strony uczestnictwo we „wspólnościach moralnych” umożliwia rozumienie, z drugiej jednak rodzi problemy związane z obiektywnością procesu poznawczego i jego rezultatów. Historyk bowiem jako ten, który opracowuje materiał historyczny, nie jest usytuowany w pozycji obiektywnego, niez zaangażowanego badacza. Jest tak samo, jak każdy inny podmiot, uwikłanym w świat moralny uczestnikiem zdarzeń. Proces poznania jest zatem utrudniony w dwojaki sposób: zarówno ze względu na niemożliwość bezpośredniego oglądu i dotarcia do przeszłości, jak i niemożliwość wykroczenia przez badacza poza świat, który chce on opisać.

Reasumując – można stwierdzić, iż historia dla Droysena jawi się jako dyscyplina, w której przedmiot poznania splata się z podmiotem poznającym, a pojedyncze uzewnętrznienia zawsze należy odczytywać i interpretować jako części większych całości (całości natomiast na podstawie ich części). Historia uzyskuje status epistemologiczny – łącząc w sobie aspekt metodologiczny i teoriopoznawczy, w którym empiria godzi się ze rozumieniem. Poprzez proces badawczy, związany z nieustannym poszukiwaniem i odkrywaniem coraz to nowych pokładów wiedzy, uświadamia nam nasze istnienie jako bytów historycznych, stając się tym samym procesem ludzkiego samopoznania.

Agata Piórkowska

¹⁰ Droysen wskazuje jedynie, iż należy odróżnić „logiczny mechanizm rozumienia” od samego aktu zrozumienia, który „zachodzi [...] pod pewnymi warunkami jako intuicja bezpośrednia, jak gdyby dusza zanurzała się w duszy” (s. 22).

¹¹ Zob. T. Abel, *Operacja zwana Verstehen*, (w:) *Język – świat – rozumienie. Szkice (nie tylko) hermeneutyczne*, red. A. Przyłębski, Wydawnictwo EXPOL P. Rybiński, J. Dąbek, Wrocław 2007, s. 79–91.